

W odróżnieniu od Jasińskiej i Sawickiego Maciejewski nie proponuje metody badania tekstu o komponentie sakralnym, ale projektuje – i sprawnie realizuje – pewien sposób lektury o charakterze praktycznym (czynnym). Upraszcza, powiedzieć można, iż kerygmatu się nie analizuje, kerygmat się g ł o s i. Ciężar leży nie po stronie tekstu, ale po stronie interpretatora – tego, który powołany został do głoszenia. Stąd też bierze się p r a g m a t y c z n e nachylenie tekstów powstających w tym nurcie, których ukształtowanie retoryczne zdradza wyraźną intencję „działania słowem” na odbiorcę. Przeanalizujmy dłuższy cytat: „Interpretacja kerygmaticzna to nie tylko efektywna metoda usiłująca rozszyfrować tajniki poezji i szerzej, literatury [...], ale pewien model hermeneutyczny, który oprócz określonego odczytania tekstu – powiedzmy «budującego» – zakłada jako centrum aksjologiczne antropologię chrześcijańską wywodzącą się z kerygmatu. Stąd wystąpi zawsze ukryte lub wyrażone *expressis verbis* wartościowanie; wartościowanie nie tylko estetyczne czy historycznoliterackie, lecz to, które stawia pytania o sens ludzkiej egzystencji, o najbardziej godziwe życie i cele finalne”<sup>17</sup>. Dalej autor przypomina, że jego pomysł zrodził się w dość konkretnej sytuacji komunikacyjnej, a mianowicie podczas „lektury poezji z seminarzystami”<sup>18</sup>. Stąd też zapewne bierze się specyficznie perswazyjne ukształtowanie tekstów sytuujących się w nurcie „kerygmaticznym”. Mają one osiągnąć pewien konkretny cel, który bynajmniej nie sytuuje się po stronie historii literatury czy poetyki historycznej. Wytwory hermeneutyki tego rodzaju (teksty, wykłady, komentarze), poprzez silne aksjologiczne nacechowanie ich przekazu, mają „budować” słuchaczy. Tekstu się tutaj u ż y w a, w pewnej mierze gwałcąc jego autonomię, co prowadzi także do naruszenia autonomii samych badań literackich, które stają się w tej propozycji terenem ekspresji określonej wizji świata i człowieka.

Owa mimowolna, wpisana w metodę procedura wartościowania utworów niezależnie od ich nasycenia komponentem religijnym, a także od ich wartości artystycznej – choć akurat Maciejewski interpretuje nieomal same dzieła

---

<sup>17</sup> T e n ż e, *Kerygmaticzna interpretacja „Przesłania Pana Cogito”*, s. 402.

<sup>18</sup> Tamże, s. 402. Chodzi o kleryków z seminarium duchownego. O tych samych okolicznościach Maciejewski wspomina w swoim eseju programowym *Literatura w świetle kerygmatu* (por. s. 5-8).

wybitne – przebiegająca według pewnego schematu, wiedzie do przewidywalnych wniosków. Mieszczą się one w obrębie neokatechumenalnego rozumienia chrześcijaństwa, gdzie za punkt wyjścia obiera się tezę o lęku przed śmiercią jako zasadniczej cesze ludzkiej kondycji<sup>19</sup>. Wobec tego podstawą wartościowania staje się obecność bądź też nieobecność tej prawdy w dziełach literackich. Idzie o udzielenie w trybie postępowania analitycznego odpowiedzi na pytanie, czy utwór ujawnia ową fundamentalną determinację ludzkiej kondycji, za jaką uznaje się śmierć, czy też tego nie czyni. Śmierć rozumie się przy tym nie tyle jako ograniczenie czysto biologiczne, ile jako sytuację duchową<sup>20</sup>, w jakiej pozostaje ludzkie „ja” do chwili wejścia na drogę wiary. Utwory, które nawet w sposób daleki od chrześcijaństwa ujawniają ową dramatyczną stronę sytuacji człowieka (na przykład twórczość Franza Kafki), zyskują uznanie u przedstawicieli krytyki kerygmatycznej. Jednocześnie ich metoda wiedzie jednak do odrzucenia, jakkolwiek nigdzie wprost niewyartykułowanego, tego nurtu literatury światowej, który można nieprecyzyjnie nazwać humanistycznym. Trudno bowiem sobie wyobrazić akceptującą interpretację kerygmatyczną *Prób* Montaigne’a czy *Klubu Pickwicka* Dickensa.